

Zabłudów Okolice



Miesięcznik bezpłatny

Nr 8 (15) • Sierpień 2010

Asfaltem do miasta

28 lipca br. odbyło się uroczyste oddanie do użytku zmodernizowanej drogi powiatowej Pawły - Dawidowicze.

– Ta inwestycja była dla nas sprawą najważniejszą, ponieważ jest to droga, po której odbywa się komunikacja autobusowa. Z tej drogi korzystamy jadąc do lekarza, do urzędu i po zakupy – powiedziała Maria Siemięniuk, sołtys Dawidowicz.

– Dzięki wsparciu Gminy Zabłudów udało nam się ten odcinek drogi Pawły – Dawidowicze zrealizować i myślę, że w następnych latach będziemy robić następne inwestycje dla dobra mieszkańców – dodał Wiesław Pusz, starosta Powiatu Białostockiego.

Tradycyjnego przecięcia wstęgi dokonali licznie zebrani przedstawiciele samorządu powiatowego i gminnego.

Remont drogi powiatowej Pawły - Dawidowicze, o długości około 3 km, polegał na poczwórnym powierzchniowym utrwaleniu nawierzchni żywo-



Uroczyste przecięcie wstęgi w Dawidowiczach

wej przy użyciu emulsji asfaltowej i grysów. Jego całkowity koszt wyniósł 700 tysięcy złotych. Remont został sfinansowany po połowie przez Powiat Białostocki i Gminę Zabłudów.

W uroczystości wziął udział oprócz wyżej wspomnianego Wiesława Pusza, starosty Powiatu Białostockiego, jego zastępca Adam Kamiński, Jacek

Lulewicz, burmistrz Zabłudowa i jego zastępca Mirosław Maksymiuk, Jan Leszek Wołosewicz, przewodniczący Rady Miejskiej Zabłudowa, Elżbieta Jasińska, zastępca dyrektora Powiatowego Zarządu Dróg, radni Powiatu Białostockiego i Gminy Zabłudów oraz mieszkańcy wsi Pawły i Dawidowicze.

PW

457 Urodziny Zabłudowa

22 sierpnia 2010 r. Park Zamkowy

Komputery w bibliotekach

Nowe komputery z drukarkami oraz urządzenie wielofunkcyjne – to nowe nabytki Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabłudowie i jej filii w Rafałowce i Rybołach.



Młodzież przy komputerze w zabłudowskiej bibliotece

– Od 2009 roku nasze placówki uczestniczą w „Programie Rozwoju Bibliotek”. To

właśnie w ramach tego projektu został zakupiony nowy sprzęt oraz przeszkolono panie

bibliotekarki – mówi Janina Turecka, dyrektor zabłudowskiej biblioteki. – Jestem bardzo zadowolona, że włączono nas do tego programu. Bez wydatkowania dodatkowych pieniędzy pozyskaliśmy porządny sprzęt – dodała Turecka.

„Program Rozwoju Bibliotek” ułatwia polskim placówkom dostęp do komputerów, internetu i szkoleń. Jest finansowany przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności, a realizowany w Polsce od 2009 do 2013 roku przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego.

PW

457 URODZINY ZABŁUDOWA

22.08.2010 r. Park Zamkowy

14.00 Otwarcie imprezy i Hejnał Zabłudowa

część I – Lato w Parku Zamkowym

Pokaz historyczny walk rycerskich
Koncert „Biesiada szlachecka”
Bajka ekologiczna „Ostatnie drzewo”
Pokaz interwencyjny i samoobrony
Pokaz tańca arabskiego
Młode Talenty – koncert
Duet Rodzinny „Luba i Ala” - koncert białoruski

część II – 457 Urodziny Zabłudowa

18.00 „3 kwadransy z Komendantem z Królowego Mostu” – A. Beja-Zaborski
Zespół „IPM Archiwum” – przeboje muzyki pop i rock
Konkurs dla publiczności
„An Dreo i Karina” – przeboje muzyki włoskiej

22.15 Pokaz pirotechniczny

23.00 Zakończenie imprezy

Imprezy towarzyszące:

13.00 Mecz piłki nożnej IV ligi
14.00 Smaki Puszczy Knyszyńskiej
Turniej szachowy im. Zygmunta Augusta
III Konkurs Kulinarny „Potrawy naszych Babć”
„Wspólnie bezpiecznej” z FOPPP
„ZAWISZA”
(strzelnica paint ball)
Obóz rycerski ze strzelnicą łuczniczą
Jarmark Twórców Ludowych
Wioska dziecięca
Kiermasz książki regionalnej
Kiermasz taniej książki

Jesteśmy blisko ludzi

Z Danutą Oniszczuk, dyrektorem Oddziału Podlasko – Mazurskiego Banku Spółdzielczego w Zabłudowie rozmawia Piotr Woroniecki.

Na początek proste pytanie: czym zajmuje się bank spółdzielczy?

Bank Spółdzielczy w Zabłudowie zajmuje się obsługą ludności z terenu samej Gminy Zabłudów jak też gmin sąsiednich. Obsługa polega m.in. na prowadzeniu kont rozliczeniowych, lokowaniu pieniędzy czy udzielaniu kredytów. Po uruchomieniu bankomatu znacznie wzrosła ilość wydawanych i użytkowanych kart. Staramy się nie pozostawać w tyle za bankami komercyjnymi i uruchomiliśmy bankowość internetową dla klientów indywidualnych i firm.

Z jakimi sprawami przychodzą najczęściej do Państwa mieszkańcy Gminy Zabłudów?

Najczęściej klienci zakładają rachunki bankowe indywidualne lub firmowe oraz rachunki lokat terminowych. Działalność kredytowa jest bardziej skomplikowana. Klienci przychodzą z różnymi potrzebami. Poczawszy od kredytu na pralkę czy lodówkę po duże kredyty

inwestycyjne na rozwój firm czy gospodarstw rolnych.



Dyrektor Danuta Oniszczuk

Banki spółdzielcze powstały do obsługi finansowej rolnictwa. Czy w Państwa przypadku klientami są w większości rolnicy z terenu Gminy Zabłudów?

Tak. W przypadku oddziału w Zabłudowie większość klientów to rolnicy. Gmina jest typowo rolnicza stąd tacy interesanci. Na terenie miasta działa niewiele firm, które również są naszymi klientami.

Wcześniej rolnicy najchętniej korzystali z kredytów preferencyjnych z dopłatami Agencji

Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Nadal z nich korzystają, lecz w mniejszym zakresie. W tej chwili bardzo dużo klientów, głównie rolników wykorzystuje możliwość dofinansowania działalności w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW) na lata 2007-2013. Bank często wspiera te działania współfinansując realizowane inwestycje.

Co nowego może zaoferować Podlasko – Mazurski Bank Spółdzielczy w Zabłudowie swoim klientom?

Tak jak wspomniałam wcześniej, obsługa elektroniczna dostępna jest już dla każdego klienta. Klienci indywidualni i firmy mogą korzystać z rachunków przez internet, bez konieczności składania wizyt w banku. Jest jednak grono klientów dla których trudno zaakceptować „nowości”.

Zapraszam mieszkańców gminy do naszej placówki z nadzieją, że dopasujemy oferowane produkty do ich indywidualnych potrzeb.

Dziękuję za rozmowę.

Potrawy na konkurs

Do 15 sierpnia można wziąć udział w trzecim, gminnym konkursie kulinarnym pn. „Potrawy naszych Babć”. Jego rozstrzygnięcie będzie miało miejsce podczas 457 Urodzin Zabłudowa, 22 sierpnia br.

Wszyscy chętni mogą wystartować w poniższych kategoriach: produkty mięsne, roślinne, łączone, przetwory i napoje.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest zamieszkanie na terenie gminy Zabłudów

i pisemne złożenie zgłoszenia do Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury w Zabłudowie.

Jak zapewniają organizatorzy celem konkursu jest wyszukanie i zgromadzenie dawnych regionalnych przepisów.

Zabłudów pięknieje

W lipcu br. dobiegł końca remont chodników po obu stronach ulicy Mickiewicza. Równocześnie położono nową kostkę polbrukową na parkingu przy ośrodku zdrowia.

Nowy chodnik położono od nowego ronda do mostu nad rzeką Rudnią.

Remont w kwocie ok. 100 tys. zł został sfinansowany po połowie przez Marszałka Województwa Podlaskiego i Gminę Zabłudów.



PW Nowy chodnik wraz z parkingiem przy ul. Mickiewicza

Międzynarodowy festyn

Co roku w Halickich – pod takim hasłem 18 lipca br. odbył się w tej miejscowości festyn. Przy świetlicy wiejskiej zgromadziła się liczna publiczność.



Zwycięska drużyna „reszty świata”

Impreza rozpoczęła się małym teatrykiem w wykonaniu Łukasza Bacha pt. „Czary mary z bańki mydlanej”, który cieszył się sporym zainteresowaniem wśród najmłodszych. Na scenie zaprezentował się również Zabłudowski Zespół Akordeonowy i kabaret „Inaczej”.

Mieszkańcy wsi uczestniczyli w licznych konkursach przygotowanych specjalnie na coroczny festyn. W przeciąganiu liny wystąpiły dwie reprezentacje – mieszkańców Halickich i „reszty świata”. Ta ostatnia drużyna okazała się lepsza. Warto zaznaczyć, że w jej składzie wystąpili m.in. Włoch,

Amerikanin, Holender i as tej konkurencji sołtys z Kurian.

– Taki festyn to ciekawa inicjatywa, szkoda tylko, że tak rzadko się odbywa. Chciałbym częściej takich imprez – stwierdził Jarosław Czajkowski, uczestnik festynu.

W konkursie śpiewania wspinały popis dała Paulina Popławska z Białegostoku, która specjalnie przyjechała na festyn do Halickich. Jak się okazało Paulina od trzech lat profesjonalnie śpiewa w Białostockim Studiu Piosenki.

Festyn zakończył się występem zespół „Duo Boys”, podczas którego uczestnicy ruszyli do tańca.

Organizatorem imprezy był Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie, Świetlica Wiejska w Halickich, Sołtys i Rada Sołecka wsi Halickie.

Do Krynickich wygodniej



Nowa nawierzchnia na fragmencie drogi Krynickie - Zabłudów

W lipcu zakończono remont fragmentu drogi powiatowej Krynickie – Zabłudów. Na odcinku 1,3 km począwszy od wsi Krynickie wzmocnieniu uległa nawierzchnia poprzez wykonanie warstwy ścieralnej z betonu asfaltowego. Jak poinformował nas Marcin Oblaciewicz, radny powiatowy koszt remontu tego odcinka drogi wyniósł ok. 300 tysięcy złotych. Pokrył je po połowie Powiat Białostocki i Gmina Zabłudów.

PW

Było wesoło

W poniedziałkowe popołudnie 26 lipca br. odbył się w Krynickich festyn rodzinny pt. „Przeżyjmy to jeszcze raz”.

Rozpoczął się on występami miejscowych dzieci i przedstawieniem teatralnym w wykonaniu uczniów ze Szkoły Podstawowej w Krynickich. Po czym przyszedł czas na Zabłudowski Zespół Akordeonowy. Znane polskie i zagraniczne utwory w ich wykonaniu cieszyły licznie zgromadzonych mieszkańców wsi i gości.

Z dużym uznaniem spotkał się występ duetu cygańskiego

„Perły”. Dwie kobiety w pięknych, tradycyjnych sukniach cygańskich zaśpiewały kilka pieśni romskich.

Jednak największy aplauz, szczególnie wśród męskiej części publiczności wzbudziła Diana. Wykonała ona tradycyjny, arabski taniec brzucha.

Organizatorzy nie zapomnieli o konkursach. Jak się okazało chodzenie na szcu-



Arabski taniec brzucha

dłach nie jest takie łatwe i proste. Występ zespołu Duo Boys zakończył imprezę.

– Dobrze przynajmniej raz w roku spotkać się na takim festynie – powiedział Bogdan Lulewicz, radny Gminy Zabłudów.

Organizatorem imprezy był MOAK, Wiejski Dom Kultury, Sołtys i Rada Sołecka Krynickich, radny Bogdan Lulewicz oraz Ochotnicza Straż Pożarna.

PW



Występ dzieci z Krynickich

W „BARWie” różniej

Stowarzyszenie Bardzo Aktywna Wieś „BARWa” nie jest tylko dla aktywnych. Jest dla wszystkich, którzy chcą coś zrobić dobrego w swoim najbliższym otoczeniu. To przyszłość Gminy Zabłudów.



Występ zespołu młodzieżowego na festynie „Grunt to rodzinka”

Początki „BARWy” sięgają 2005 roku, kiedy został napisany i zrealizowany wspólnie z Gimnazjum w Zabłudowie pierwszy projekt. Formalnie jednak stowarzyszenie zostało zarejestrowane dwa lata później, w kwietniu 2007 roku. Na liście założycielskiej znalazło się dwadzieścia jeden kobiet z Dobrzyniówki i Rafałówki. To właśnie w tej drugiej miejscowości, w Wiejskim Domu Kultury znajduje się do chwili obecnej siedziba organizacji. Od powstania stowarzyszeniem zarządza trio w składzie: Danuta Bagińska, prezes, Genowefa Prus, zastępca prezesa i Anna Huczko, skarbnik.

Bardzo aktywnym okresem działalności był ubiegły rok. 12-go lipca 2009 r. odbył się w Dobrzyniówce I Festyn Rodzinny pod hasłem „Grunt to

rodzinka”. Ponad 600 osób uczestniczyło w imprezie, którą odwiedziły nawet zespoły z województwa świętokrzyskiego i lubelskiego. Jeszcze takiego festynu w Dobrzyniówce nie było. Ponadto przy stowarzyszeniu powstał zespół folklorystyczny – obrzędowy „Barwianki”, zespół taneczny „We-



Dzieci w trakcie zajęć plastycznych

sołe nutki” i dziecięca grupa lalkowa. Organizowane były warsztaty rękodzieła ludowego dla młodzieży i dorosłych, zajęcia i konkursy kulinarne na najlepszą podlaską potrawę, a także spotkania okolicznościowe i integracyjne, jak np. Dzień Matki i Dziecka, Dzień Seniora, Mikołajki, Andrzejki. Członkowie stowarzyszenia kilkakrotnie podróżowali po Polsce, m.in. do Lublina, Gietrzwałdu, Lichenia, Sitkówki-Nowin koło Kielc i za granicę – na Litwę.

Teraźniejszość

Dzisiaj Stowarzyszenie Bardzo Aktywna Wieś „BARWa” liczy ponad trzydzieści osób, wśród których są też mężczyźni. Jednym z nich jest radny Andrzej Jabłoński. Jak widać organizacja rozrasta się liczbowo i terytorialnie. W chwili obecnej oprócz mieszkańców

Rafałówki i Dobrzyniówki „BARWę” tworzą ludzie z Zabłudowa, Folwark i Zwierek.

Mózgiem i główną inicjatorką stowarzyszenia jest Danuta Bagińska, kobieta o niespotykanej energii i chęci działania.

– Nie mogę siedzieć i patrzeć jak ludzie narzekają i nudzą się. To dla nich organizujemy spotkania, podczas którym możemy wymienić się ciekawymi pomysłami a przy okazji nauczyć się czegoś pożytecznego – stwierdziła Danuta Bagińska. – Muszę



Występ zespołu „Barwianki” na 456 Urodzin Zabłudowa

Przyszłość

– W przyszłości chciałabym stworzyć ośrodek edukacji regionalnej, w którym byłaby możliwość zarabiania pieniędzy choćby poprzez świadczenie usług cateringowych. Mamy przecież ogromne doświadczenie w przygotowywaniu różnych potraw, szczególnie tych regionalnych – stwierdziła Danuta Bagińska.

Szefowa stowarzyszenia jednocześnie zachęca innych do wspólnego działania. – Razem możemy więcej – dodała Bagińska.

PW



Dzieci szczególnie lubią wycieczki

pomóc dzieciom, aby rozwijały się nie gorzej od tych z miasta. Dorosłych zaś zachęcam do zdobywania nowych zawodów i różnych umiejętności – dodała Bagińska.

Ważnym polem działania BARWy jest praca z dziećmi. W trakcie roku szkolnego odbywają się zajęcia artystyczne, teatralne, taneczne i sportowe. W okresie wakacyjnym ma miejsce tzw. akcja letnia dla dzieci i młodzieży.



Potrawy to ich specjalność

Z dziejów polskiego podziemia niepodległościowego (1944–1956)

Wspomnienia „Grzmota” – Kompania „Groma”

Stanisław Holak „Grzmot” od końca kwietnia 1945 r. był żołnierzem Zgrupowania AKO „Piotrków”. Początkowo służył w szeregach 1 kompanii 42 pp dowodzonej przez ppor. Józefa Borowskiego „Groma”, a następnie od 25 czerwca 1945 r. 2 kompanii 42 pp dowodzonej przez ppor. Władysława Supronia „Muchę”. Zdemobilizowany został na przełomie sierpnia i września, po czym jesienią 1945 r. wyjechał na Ziemię Zachodnie. Zamieszkał w Poznaniu, gdzie po 1989 r. spisał wspomnienia pt. „Zgrupowanie partyzanckie Obywatelskiej Armii Krajowej (OAK) „Piotrków”. Opisał w nich swoje przeżycia na tle dziejów Zgrupowania, które od wiosny do lata 1945 r. działało m.in. na terenie gminy Zabłudów. W niniejszym numerze prezentuję fragment dotyczący działalności 1 kompanii 42 pp (kryptonim „Niemen”).

„Podstawowym działaniem pododdziałów zgrupowania było „oczyszczanie” terenu z donosicieli i konfidentów NKWD i UB, rozbrajanie i likwidacja posterunków MO, Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego i urzędów administracji państwowej terenowej oraz band rabunkowych podszycających się niejednokrotnie pod AK. Bardzo ważnym zadaniem była obrona społeczeństwa przed represjami UB, MO i NKWD, aresztowaniami

i wywózką do sowieckich łagrow. Ponadto na co dzień udaremnianie „władzy ludowej” pobierania od rolników kontyngentów mięsnych i zbożowych. Kontyngenty były tak



Dowódca 1 kompanii 42 pp Zgrupowania „Piotrków” ppor. Józef Borowski „Grom” (zdjęcie wykonane podczas pobytu w niewoli niemieckiej)

wysokie, że rolnikowi, który oddał zboże wyznaczone kontyngentem niewiele zostało do przeżycia. „Siatka” zaopatrująca pododdziały zgrupowania w żywność, wręczała rolnikom kwity z wypisanymi ilościami pobranego żywca, czy też mąki (znacznie zawyżonymi) i dla jakiegoś pododdziału (fikcyjnego). Otrzymane kwity rolnicy okazywali poborcom, którzy odstępowali od egzekwowania

kontyngentu. Niektórzy poborcy byli zbyt nadgorliwi, ale za swoją nadgorliwość byli karani chłostą, którą wymierzały patrole operujące w terenie. Plagą byli leśni złodzieje, wycinający najlepsze okazy sosen i świerków. Złapani na gorącym uczynku, otrzymywali karę chłosty i składali przyrzeczenie, że więcej nie będą kradli drzewa z lasu. [...]

Wszystkie akcje w terenie wykonywały plutony lub patrole. Poważniejsze akcje, jak np. rozbrajanie posterunku MO i zajęcie miasta wykonywane były przez kompanię. Codziennie na rekonesans wychodziły patrole, które między innymi spotykały się z łącznikami z „siatki”, od których odbierały meldunki i informacje o sytuacji w terenie. Wszystkie meldunki i informacje zebrane przez patrole, były przekazywane natychmiast „Jerzemu”. Patrole operujące w terenie wykonywały również inne zadania, jak np.: wyroki śmierci, kary chłosty, strzyżenie panienek romanujących z sowieckimi żołnierzami i oficerami, organizowały zaopatrzenie żywnościowe dla oddziałów w obozach stałych. „Grom” po uporządkowaniu spraw kadrowych i organizacyjnych w kompanii „Niemen”, przystąpił do realizacji planu „oczyszczania” swojego terenu działania. [...].

Kilka dni po tej akcji [oponowaniu 13 maja 1945 r.

Wasilkowa – P.Ł.] pomaszerowaliśmy dwoma plutonami w okolice miasta Michałowa. Zorganizowaliśmy tymczasowy obóz i nawiązaliśmy kontakt z placówkami AKO w Michałowie i Zabłudowie. „Grom” przystąpił do „oczyszczania” terenu. Pierwsze uderzenie zostało zaplanowane na m. Zabłudów, przy wsparciu miejscowej placówki. Grupa żołnierzy miejscowych z ckm Maxim miała blokować załogę sowieckiego punktu łączności. W Zabłudowie był dobrze uzbrojony posterunek MO i sowiecki punkt łączności ochraniający przez liczną załogę czerwonooarmistów. Celem akcji było rozbicie posterunku MO i likwidacja kilku współpracowników NKWD. Uderzenie miało nastąpić w nocy z 25/26 maja 1945. Po przybyciu pod cmentarz, skąd miał nastąpić atak, i krótkim

odpoczynku „Grom” otrzymał wiadomość od łącznika, że akcję należy odwołać, ponieważ przybył większy oddział wojska sowieckiego do Zabłudowa. Akcja została odwołana i wróciliśmy do obozu pod Michałowo. [...]

Niepokojące meldunki napływały do „Groma” o wsi Zwierki koło Zabłudowa. Mieszkańcy tej wsi bardzo głośno wyrażali swoją złą opinię o partyzantach i całym podziemiu niepodległościowym. Niektórzy mieszkańcy byli członkami Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB) i bardzo aktywnie współpracowali z NKWD. Akcję na Zwierki „Grom” wykonał 18 czerwca 1945 roku. Wyruszyliśmy z obozu siłą jednego plutonu dowodzonego przez „Groma”, już wieczorem, ponieważ mieliśmy do pokonania ponad 20 km. Wieś Zwierki leżała przy

bardzo ważnej i ruchliwej szosie Białystok–Lublin i dlatego akcję musieliśmy wykonać szybko i sprawnie. Zlikwidowani zostali dwaj agenci NKWD, kilkanaście osób ukarano chłostą a kilku dziewczętom ostrzyżono włosy za romanse z żołnierzami NKWD”.

Po tragicznej śmierci ppor. Józefa Borowskiego „Groma” dowództwo nad oddziałem objął por. Jan Wyrzykowski „Murat”. Kompania została zdemobilizowana w pierwszej połowie sierpnia 1945 r. Jesienią na bazie jej pozostałości utworzony został samodzielny oddział partyzancki dowodzony początkowo przez sierż. Adolfa Snopko „Franka”, a następnie plut. pchor. Józefa Piłaszewicza „Zgrzyta”, który działał na terenie gminy Zabłudów do czasu ujawnienia wiosną 1947 r.

Piotr Łapiński

Terminarz KS Rudnia Zabłudów

Runda jesienna 2010 r.

14-15 sierpnia

Włókniarz Białystok – Rudnia Zabłudów

22 sierpnia

Rudnia Zabłudów – Hetman Tykocin

25 sierpnia

Rudnia Zabłudów – ŁKS Łomża

28-29 sierpnia

Tur Bielsk Podlaski – Rudnia Zabłudów

4-5 września

Rudnia Zabłudów – Sparta Augustów

8 września

Cresovia Siemiatycze – Rudnia Zabłudów

11-12 września

Rudnia Zabłudów – Pomorzanka Sejny

18-19 września

Znicz Suraz – Rudnia Zabłudów

25-26 września

Rudnia Zabłudów – MKS Mielnik

2-3 października

Piast Białystok – Rudnia Zabłudów

9-10 października

Rudnia Zabłudów – Perspektywa Łomża

16-17 października

Hetman Białystok – Rudnia Zabłudów

23-24 października

KS Michałowo – Rudnia Zabłudów

30-31 października

LZS Narewka – Rudnia Zabłudów

6-7 listopada

Rudnia Zabłudów – Gryf Gródek

11 listopada

Rudnia Zabłudów – Włókniarz Białystok

13-14 listopada

Hetman Tykocin – Rudnia Zabłudów

Z pędzlem i rowerem

Od 6 do 9 lipca br. w Krynickich odbył się biwak dziecięco – młodzieżowy, w którym uczestniczyło 19 osób. Jego organizatorem był Miejski Ośrodek Animacji Kultury oraz Gimnazjum w Zabłudowie.



Jeszcze parę kresek i dzieło gotowe

Słoneczna pogoda zachęcała dzieci i młodzież do malowania w plenerze. Powstały ciekawe prace utrwalające malowniczą wieś. Zajęcia

z pedagogiki cyrku zaproponowane przez młodzież dla dzieci mieszkających w Krynickich stwarzały okazję do integracji. Piękne okolice

zachęcały również do wspólnych wycieczek.

– Wyprawy rowerowe rozbudzały wśród młodzieży ciekawość, ucząc wytrwałości, pozwalając na wyładowanie energii w sposób bezpieczny. Dostarczały również pozytywnej emocji związanych z pobytem na łonie przyrody i w grupie – powiedziała Dorota Rogucka, opiekun młodzieży z Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury w Zabłudowie.

Organizatorzy przedsięwzięcia, dzieci, młodzież oraz ich rodzice składają podziękowania Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Zabłudowie za dofinansowanie biwaku oraz Alinie Malinowskiej - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Krynickich za udostępnienie pomieszczeń szkoły.

DR

Najwięcej zgonów

Według danych Urzędu Stanu Cywilnego od 1 stycznia do 30 czerwca br. w Gminie Zabłudów urodziło się 41 dzieci, 21 dziewczynek i 20 chłopców. Najpłodniejszy okazał się styczeń, w tym miesiącu przyszło na świat czternaścioro dzieci.

Najmniej maluszków urodziło się w maju i czerwcu, tylko po dwoje.

W tym samym czasie zanotowano aż 55 zgonów. Odeszło do wieczności 25 kobiet i 30 mężczyzn. Najwięcej zgonów było w maju – szesnaście, najmniej

w czerwcu tylko cztery.

W pierwszej połowie bieżącego roku zawarto 22 związki małżeńskie. W lutym i marcu żadna para nie powiedziała sakramentalnego „tak”, zaś w czerwcu – jedenaście.

PW

Turniej szachowy

Już 21 sierpnia br. odbędzie się w Zabłudowie V Turniej szachowy im. Zygmunta Augusta. Początek imprezy zaplanowano na godz. 10.00.

Wszyscy zainteresowani wzięciem w nim udziału proszeni są o skontaktowanie się do 18 sierpnia br. z Miejskim Ośrodkiem Ani-

macji Kultury w Zabłudowie, tel. 85 718 84 43, w godz. 10.00 – 16.00. Turniej szachowy jest imprezą towarzyszącą 457 Urodzinom Zabłudowa.

Sowieci w Zabłudowie

„Wspomnienia budzą mnie po nocach...” Antoniego Łukasza Leończuka to nowa pozycja książkowa, która ukazała się na rynku księgarskim. W relacjach i wspomnieniach ukazana została okupacja sowiecka w Rejonie Zabłudowskim w latach 1939 – 1941.

– Ulice były pełne dorosłych i dzieci, zupełnie odwrotnie niż przed przybyciem Niemców.

Z drugiej strony wielu Polaków schowało się w domach, nie ze strachu, ale we wstydzie i głębokim bólu, ponieważ utracili niepodległość i to na korzyść tych, których nigdy nie lubili i przezywali Moskalami – tak Żyd Zesler opisywał wkroczenie wojsk sowieckich do Zabłudowa.

Tych relacji i wspomnień jest w książce naprawdę wiele. Autor poświęcił bardzo dużo czasu na ich zgromadzenie. Te relacje oddają trudną czy wręcz dramatyczną sytuację tamtych dni. Wspomnienia ludzi różnych narodowości i wyznań ubogacają książkę, dodają jej bezstronności a jednocześnie podnoszą warsztat samego historyka.

Pięć rozdziałów

Ponad 100-stronicowa książka składa się z pięciu rozdziałów. W pierwszym z nich autor przedstawił sytuację społeczno – polityczną Białostoczczyzny

w latach 1939 – 1941. Drugi rozdział ukazuje wkroczenie Armii Czerwonej i pierwsze

nia ludzi, których dotknęły represje sowieckiego okupanta.

W rozdziale tym możemy przeczytać o deportacji mieszkańców wsi Zacisze, jak również o zbrodni popełnionej na więźniach przez NKWD w okolicy wsi Folwarki Tylwieckie. W ostatnim rozdziale Antoni Leończuk przedstawił schyłek pierwszej okupacji sowieckiej oraz „dziedzictwo” jakie owa okupacja pozostawiła w lokalnej społeczności.

Podsumowanie

„Wspomnienia budzą mnie po nocach...” Antoniego Łukasza Leończuka to naprawdę świetnie napisana, z polem i zachowaniem warsztatu historycznego książka. To doskonała pozycja na okres wakacji, jak również ogromne źródło informacji

dla wszystkich interesujących się historią, szczególnie tą najnowszą. W książce można odczuć klimat i sytuację ludzi pod okupacją sowiecką w latach 1939 – 1941. Czas spędzony nad tą książką na pewno nie będzie zmarnowany.

dla wszystkich interesujących się historią, szczególnie tą najnowszą. W książce można odczuć klimat i sytuację ludzi pod okupacją sowiecką w latach 1939 – 1941. Czas spędzony nad tą książką na pewno nie będzie zmarnowany.



ZEGAR (14)

Nijak tego dnia nie mogły się zamknąć bramy miasta. Coś skrzypiało w zawiasach i nie pozwalało domknąć stare wrota. Smarowano czym kto mógł, a one po wioskowemu pojękiwały, być może ze starości albo insze dolegliwości bramę chwyciły. Któż to wie? Przeciągi dawały o sobie znać i okoliczne babki szeptuchy miały pełne ręce roboty. Pomimo wyjątkowych upałów tego roku, palono w piecach, aby mieć na podorędziu popiół, niezbędny do odtaczania cugów.

Rajcowie nieustannie obradowali w ratuszu, a jednym z ważnych powodów była potrzeba powołanie w Błudowiu Wyższej Szkoły Odtaczania Cugów i Spalania Róży. I byłoby wszystko jak należy czyli sprawa zakończyłaby się po bożemu, gdyby nie spór jaki wynikł pomiędzy zatroskanymi rajcami, którzy mieli nieposkromioną ochotę objąć funkcję rektora tejże uczelni. Z budynkiem nie byłoby kłopotów, wszak dzieci rodziło się coraz mniej i szkoły nie były już potrzebne. Stały opuszczone jakby przekleństwem dzieci i nauczycieli porażone.

A teraz powróciła nadzieja, że w Błudowie wyższa uczelnia powstanie. Dawne działaczki szykowały się, ażeby objąć funkcje dziekańskie. I senat był już prawie skompletowany, powołano nawet radę naukową, kiedy okazało się, że formułki magiczne odczyniające choróbska gdzieś się zapodziały. Szukano

w ratuszowych archiwach, w bibliotekach zrobiono remanenty i zamiast poszukiwanego dokumentu odnaleziono przepis: „Jak zachować wigor aż do naturalnej śmierci i co należy przy tym spożywać”, czyli jadłospis na długie lata. Ale ktoś z kompletowanego Senatu nowej uczelni przytomnie zauważył, że jest to odnalezione menu „Błudowianki”, pachnącej niegdyś skwaśniałym piwem i wonią odbijającej się niestrawności.

Ale rajcowie postanowili dać upust swoim ambicjom. W nieodległej Niezbudce pysznił się ratusz z wyniosłą wieżą i burmistrz, jak światowid, okazywał swoje oblicze z wieży mieszkańcom uśmiechając się na cztery strony świata. A uśmiech ten był oznaką dobrego samopoczucia włodarza i mieszkańców tej ziemi, a przy tym dobrym prognozą na następne lata.

A w Błudowie ratuszowej wieży nie było. Stary cyferblat oczekiwiał na pokrycie nową emalią, stękał więc nieustannie, choć dzielny miejscowy strażak z czułością i oddaniem smarował tawotem i inszymi maściami stary mechanizm i nie tylko. Poza wspomnianym strażakiem, nikt nie darzył sympatią starości, na dodatek z odpryskującą emalią na cyferblacie. Cóż, starość i tu nie w modzie, tym bardziej, że w nieodległym mieście wznoszono nowy ratusz, błudowski zaś, po pożarze przed wiekami, mieścił się potem w chałupie a kiedy pojawiła się groźba ogolocenia z praw miejskich, wzniesiono ceglany klocek, który

miał przypominać okazałą willę. Ratusz sprzed wieków miał arest dla swawolnych niewiast, a potem nie planowano nikogo ścigać i karać. Jak demokracja, to demokracja! - powtarzano.

– Prestiż miasta podniosłaby wyższa uczelnia – tak orzekli rajcowie. I burmistrz poparł ten wniosek, przysyłając gońca z tą radosną wieścią, co więcej, wyraził burmistrz swoją wolę, że rektorem musi być kobieta (określając przy tym dokładnie jej parametry). Dołączył pozdrowienia z Wysp Wielkanocnych, gdzie się udał na pracowity odpoczynek, chcąc rozwiązać między innymi zagadkę z dziedziny transportu obelisków.

Bramy miejskie pojękiwały nadal, nie docierała do nich wieść o błudowskiej uczelni, być może wspomnienie niegdyśszego „uczyliszcza” i pęku różeg, które moczyły się w stojącym w kącie sali wykładowej drewnianym ceberku, nie przynosiły dobrych obrazów optymizmem malowanych. Tym bardziej, że w następnym dniu, po ogłoszeniu decyzji przez rajców miejskich, odkryto, że na wtorkowym jarmarku sprzedawano już dyplomy ukończenia szkoły błudowskiej w zakresie Odtaczania Cugów i Spalania Róży. Chętnych co prawda nie było wielu, cena odstraszała od kupna a niejeden rzucał jakieś piereklony, które mogłoby się znaleźć w podręczniku błudowskiej uczelni. Nie mogły się zamknąć bramy miasta a i ludzkie gadające gęby... .

Błudowianin